

Armia Krajowa

Zbigniew Kabata został żołnierzem oddziału „Jędrusie”, który powstał z inicjatywy Władysława Jasińskiego w październiku roku 1939¹. Jak podaje Leszek Kalinowski², Kabata włączył się w działalność podziemną w 1941 roku. Podjął walkę zbrojną, chcąc zetrzeć zmacę z kampanii wrześniowej (choć miał tamtego Września dopiero 15 lat!). Gdy grupa „Jędrusie” scalila się z Armią Krajową³, Kabata stał się żołnierzem 2 pp. Leg. AK Obwód Sandomierz. W okresie od sierpnia do października 1944 roku był dowódcą III plutonu 4 kompanii II batalionu 2 pp. Legionów AK⁴. Chcąc uniknąć represji, jakie nieuchronnie mu groziły po 1944 roku, wyemigrował. Jednak pozostał wierny obu formacjom, w których służył w okresie II wojny. Duża grupa tekstów Kabaty poświęcona jest właśnie „Jędrusiom” oraz Armii Krajowej. Prezentację tych utworów należy rozpocząć od wiersza *Armia Krajowa*, do którego muzykę ułożył Tadeusz Kaczyński. Tak powstała pieśń – nieoficjalny hymn środowisk AK. Utwór został napisany w 1964 roku w Aberdeen w Szkocji. To hymn, który głosi chwałę Armii Krajowej jako idei czynu zbrojnego. Zbiorowy podmiot liryczny, dawni żołnierze tej formacji, widzieli w Armii Krajowej uosobienie najwyższych cnót rycerskich: męstwa, honoru i wierności. Armia Krajowa wskazywała cele:

*W bohaterów prowadziłaś ślady
naród zwarty jak grupa szturmowa,
aż spłynęłaś krwią na barykady,
ARMIO KRAJOWA.*

Swych żołnierzy napełniała uczuciem dumy i radości, porywała do walki i krwawej ofiary. Była to armia podziemna, w której nie nagradzano za bohaterstwo, lecz która dawała poczucie wolności i ciągłości istnienia kraju. W tekście wszystkie wielkie przymioty Armii Krajowej poeta przeciwstawia temu, co spotkało żołnierzy AK i ją samą po wojnie:

*Choć nagrodą było ci wygnanie
kula w plecy, cela betonowa,
co się stało – nigdy nie odстане,
ARMIO KRAJOWA.*

*Odmówiono ci sławy i życia,
ale symbol wyklęty i słowa
imię twoje wciąż stawiają z ukrycia,
ARMIO KRAJOWA. (s. 41)*

¹ W. Borzobohaty, op. cit., s. 181 i nast.

² Z. Kabata, op. cit., Wstęp, s. 8.

³ W. Borzobohaty, op. cit., s. 182.

⁴ Tamże, s. 445.

W utworze *Kabaty* w realistyczny sposób mówi się o powojennych losach żołnierzy Armii Krajowej – o więzieniach, skrytobójstwach, o szkalowaniu walczących o suwerenność Polski w latach 1939–44⁵. Pozostający na wygnaniu poeta dobrze wiedział, jaki los spotkał jego braci-partyzantów. Wiedział też, że w Polsce, choć w formie niejawnej, trwa pamięć o największej armii Polski Walczącej. Wiersz kończy antycypacja losów AK:

*Nas nie stanie, lecz ty nie zaginiesz.
Pieśń cię weźmie, legenda przechowa.
Wichrem chwały w historię popłyniesz,
ARMIO KRAJOWA. (s. 41)*

Kabata głosi zatem nieśmiertelną chwałę formacji, z którą związał swój los. Historia potwierdziła jego poetyckie przeświadczenia. Co prawda już w PRL-u rehabilitowano niesłusznie oskarżonych i skazanych, lecz dopiero po przełomie politycznym w 1989 roku przywrócono Armii Krajowej należne jej miejsce w dziejach zmagania z okupantem w czasie II wojny światowej. Podobne przekonania, że Armia Krajowa to najpiękniejsze dzieło Polski Podziemnej wyraził Kabata w utworze xxx (Tak wiele czasu..., datowanym na 4 kwietnia 1995 r.). Mówi, że najtrafniejszym pojęciem dla nazwania najbardziej szczytnych ideałów bohaterstwa, poświęcenia i męstwa jest właśnie Armia Krajowa. Ilekroć poeta używa nazwy formacji, zawsze stosuje wersaliki, co ją waloryzuje i graficznie wyodrębnia. Jest świadectwem wielkiej czci i hołdu twórcy dla AK. W utworze xxx (Tak wiele czasu...) Kabata sakralizuje Armię Krajową, bo jest to hasło:

*nimbem okryte złotej aureoli,
słowa jak światło co nigdy nie zgasto
i oczy ślepi i cieszy i boli. (s. 206)*

Polisyndeton użyty w wersie zamykającym strofę grupuje pojęcia, które kojarzą się poecie z Armią Krajową: to wewnętrzna radość i duma, ale też cierpienie. Ambiwalencja stanów psychicznych jest determinowana historią, szczególnie powojenną. Nazwa >Armia Krajowa< to, według poety, słowa najprostsze i najzwyczajniejsze, ale dodaje:

Ja nimi czyni nieśmiertelne znaczę.

Tyle tylko i aż tyle można przekazać ludziom, którzy być może nie zrozumieją znaczenia Armii Krajowej, dlatego w ostatnim wersie pada wyznanie, że te zwyczajne słowa – nazwa formacji – „dolecą do samego nieba”. Forma czasu przyszłego, utworzona od czasownika dokonanego, nie pozostawia wątpliwości – poeta wie, że w niebie Armia Krajowa zostanie należycie doceniona i zyska nieśmiertelność. Rzadko w wierszach *Kabaty* mówi się o Bogu i o niebie. W omawianym tekście niebo ma przeciwstawić się temu, co ziemskie, czyli

⁵ O tym m. in. M. Fik, *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944-1981*, Londyn 1989, s. 34, 37 oraz W. Roszkowski, *Historia Polski 1914-1997*, Warszawa 1998, s. 184.

niedoskonałe i omylne. „>Niebo< jest niebem patriotycznym, ma hierarchię spraw oraz idei.”⁶
Po ten argument sięga poeta, by wzmocnić swe przekonanie o szczególnej roli AK w historii Polski. Armia Krajowa podlega zatem sakralizacji oraz idealizacji, co potwierdza również utwór *Wara!*, napisany 29 czerwca 1997 roku. Była to armia:

*W bólu zrodzona, ogniem hartowana,
najlepszych synów krwią scementowana,
całość co sumę członków przewyższała,
ARMIA KRAJOWA – wezwanie i chwala* (s. 216)

W tym utworze Kabata w pewien sposób oddziela zrealizowaną przez Polaków ideę Armii Krajowej, która stała się ucieleśnieniem ich marzeń o niepodległości i narodowej dumie, od ludzi, którzy tę myśl wcielili w życie:

*Było nas trzysta pięćdziesiąt tysięcy,
a z etapami było znacznie więcej.
Przy takiej liczbie niech się nikt nie ludzi
że był to huf aniołów, a nie ludzi.* (s. 216)

Ocena zrzeszonych w Armii Krajowej jest więc daleka od idealizacji. Wśród nich byli wielcy i mali, prawdziwi bohaterowie, ale i partyzanci, którzy pozorowali bohaterstwo. Niemniej jednak, w rozumieniu Kabaty, to nie umniejsza zasług oraz rangi AK. Dlatego poeta kończy wiersz wezwaniem do historyka:

*ile tylko chcesz nas akowców krytykuj –
ale wara ci od ARMII KRAJOWEJ!* (s. 216)

Trzeźwa i surowa ocena tych, którzy nie sprostali ideałom moralnym Polski Walczącej to rzadkość w literaturze wspomnieniowej i kombatanckiej. Zazwyczaj dominuje w niej tonacja afirmatywna i gloryfikująca. Ale i u Kabaty taki ton odnajdziemy w wierszu xxx (Cóż wy nam dać możecie..., z 5 maja 1995 r.). Utwór utrzymany w formie liryki zwrotu do adresata, a są nimi ludzie współcześni, przyziemni materialści, w ujęciu naturalistycznym unaocznia sytuację żołnierzy Armii Krajowej, którzy w latach wojny cierpieli głód, przeżywali gorzkie klęsk, ocierali się o śmierć lub ginęli, byli świadkami zagłady powstańczej Warszawy, a po wojnie doświadczyli krzywd i prześladowań ze strony rodaków. Tego nie da się wynagrodzić i nikt o to nie prosi. Poeta z dumą mówi o swych towarzyszach walki, którzy nigdy nie upominali się o zaszczyty. Wzorem dla nich byli legionieści Piłsudskiego, którzy:

*śpiewali, że już skończyły się dni kołatania
do serc i kies, że życie na stos rzucą by ziścić
sny o wolności – i że nie trzeba im uznania.* (s. 207)

⁶ A. Nasiłowska, *Persona liryczna*, Warszawa 2000, s. 128.

Aluzja do popularnej pieśni legionowej nie tylko wzmacnia przesłanie utworu, ale i sytuuje żołnierzy Armii Krajowej w obrębie tradycji piłsudczykowskiej, która w Polsce jest szczególnie czczona. I takiej czci domaga się Kabata dla formacji, której symbolem jest dziś Krzyż Armii Krajowej. Temu właśnie znakowi poświęcił poeta wiersz napisany 7 kwietnia 1970 roku:

*Ramiona masz krótkie i szerokie
krzyżu.
Z szarego cię odlano spiżu.

Półmrokiem,
płochliwym krokiem
dzwoniła ulica.
Trzy ruchy kredą po ceglanej ścianie.
Kotwica.
Jeszcze bez liścia wawrzynu,
jeszcze tylko symbol czynu.

Niech się stanie!
Po ulicy,
po kotwicy,
po ceglanej ścianie kamienicy
krwawy chlust.
Milionem ust
rozdarty krzyk bije wzwyż.

Czy wiecie, że po latach krzyż
będzie wam znakiem
kurzu krwi bratniej,
salwy armatniej,
grobu pod zwiędłym krzakiem? (s. 108)*

Utwór *Krzyż Armii Krajowej* napisany wersem nieregularnym, jakby naśladowującym nerwowość działań konspiratora kreślącego na murze zakazany przez okupanta znak – symbol walki, w oszczędnych, eliptycznych konstrukcjach składniowych głosi chwałę bohaterów podziemia oraz mówi im, że w kotwicy wyraził się sens ich życia i ofiary.

Polska podjęła próbę naprawienia krzywd, jakie komuniści wyrządzili żołnierzom Armii Krajowej. Zbigniew Kabata na Oświadczenie Senatu z 30 sierpnia 1989 roku odpowiedział wierszem xxx (Dość niedawno w Warszawie, z 30 czerwca 1990 r.). To tekst osobliwy; z jednej strony poeta z uznaniem i wdzięcznością przyjmuje treść Oświadczenia Senatu, z drugiej zaś dostrzega formalizm takich działań:

*Tak to senatorowie
wspaniale uchwalili,
nieprawdy odwołali*

i krzywdy naprawili. (s. 177)

Czy można przekreślić jednym aktem prawnym ogrom cierpienia, bólu tych, którzy ofiarowali ojczyźnie to, co najpiękniejsze – swą młodość i życie. Stąd podmiot wiersza, który należy do „karzełek reakcji” – jak nazywała propaganda komunistyczna po wojnie żołnierzy AK, wnosi, by Senat podjął kolejną uchwałę, a jej treść:

*Niech skasuje te lochy,
prawa odmówi murom,
w których tylu akowców
poddawano torturom.*

*Niech odwoła męczarnie
i strzały w tej piwnicy,
w której ginął partyzant
z ołowiem w potylicy. (s.178)*

W wierszu pada też pytanie:

*Za co to mnie skazano
na dalekie wygnanie? (s.178)*

W zakończeniu poeta oznajmia:

*Ja uchwałę pochwalam,
ona i mnie dotyczy,
lecz wybaczcie, mam w gardle
odrobinę goryczy. (s.178)*

Utwór xxx (Dość niedawno...), napisany prostym w warstwie leksykalnej, regularnym 7-zgłoskowcem, który może kojarzyć się z pieśnią ludową lub balladą podwórzową, podnosi ważki problem wynagrodzenia moralnych krzywd. Wiersz mówi, że nie jest to możliwe. Mimo satysfakcji płynącej z faktu, że historia przyznała rację Armii Krajowej, pozostaje żal i gorycz rodzące się ze świadomości głęboko niesprawiedliwego i okrutnego losu, jaki stał się udziałem tysięcy żołnierzy Polski Podziemnej. I tej krzywdzie nikt już nie jest w stanie zadośćuczynić. Wiersz ujawnia niszczycielską siłę historii w indywidualnym i zbiorowym wymiarze.

Ludzie tacy jak Kabata doświadczyli konsekwencji zbrodniczej ideologii, która człowieka traktowała jak przedmiot, a dla stworzenia „raju na ziemi” jej funkcjonariusze gotowi byli zniszczyć swych wrogów, nawet jeśli ci „wrogowie” byli bohaterami, którym w najlepszym razie zarzucano popełnienie historycznego błędu. Jakby w odpowiedzi na kłamstwa propagandy komunistycznej Kabata pisze wiersz *Do kolegi*:

*Kiedy ci mówią, że cię omamiono,
że twoja gorycz, twoja śmierć są bez sensu,
że cię w bezdroża historii zamamiono*

*oszustwem bez precedensu –
pamiętaj, wszystkim na przekór upiorom,
żeś stał, samotny, przeciwko niewoli
zmamiony – jak Żółkiewski pod Cecorą,
lub jak Sowiński na Woli. (s. 110)*

Omamić kogoś znaczy wprowadzić go w błąd, otumanić. Po 1945 roku w PRL wyjaśniano liczebność Armii Krajowej właśnie jako konsekwencję oszustwa ideologicznego, któremu ulegli młodzi Polacy. Kabata nadaje temu słowu inne znaczenie poprzez zmianę jego kontekstu: omamić – tu znaczy otumanić ojczyznę, rozkochać w niej i być dla niej gotowym na wszystko, tak jak Żółkiewski i Sowiński. Kabata, upominając się o Armię Krajową i jej żołnierzy, reprezentuje nie tylko racje historyczne, moralne oraz ideowe, ale głównie ludzkie, humanistyczne.

Przeświadczenie o doniosłej roli Armii Krajowej w historii ojczyzny towarzyszy poezji Kabaty od pierwszych powojennych utworów. Zapewne poeta taką postawą uzasadnia własne wybory dokonane w młodości, ale też broni pewnej wizji Polski jako kraju suwerennego, niezawisłego i samorządnego. Kraju, w którym szanuje się człowieka i prawdę. To dlatego utrwala w swej twórczości obraz partyzanta-żołnierza Armii Krajowej, którego polityka PRL skazała najpierw na katusze, a potem na nieistnienie. Jego los symbolizuje bohater wiersza *Partyzant* dedykowanego dr. Cezaremu Chlebowskiemu⁷ (utwór datowany na 7 lipca 1984 roku). Tytułowy partyzant nie ma imienia, a właściwie to słowo jest jego imieniem. Tak, jakby w byciu partyzantem zawarło się całe istnienie, całe życie. To człowiek znoszący głód i chłód, nie dość dobrze uzbrojony. Byłby właściwie bezdomny, gdyby nie przygarnęła go przyroda:

*W lasach się krył, z zagrody swej wygnany,
w szalaszach żył z gałęzi ześcibionych,
paproć i mchy ścieliły mu dywany,
a księżyc sam rozwieszał mu lampiony. (s. 137)*

I ten oto nędzarz jest równocześnie bojownikiem, patriotą, chociaż nigdy tak siebie nie nazwał, tak jak nie lubił używać słów „Ojczyzna” czy „Wolność”. Podjął walkę, bo tak trzeba było, tak jak trzeba było wkrótce zginąć:

*Aż kiedyś raz trafiła go w pierś kula,
przeszła wskroś, na sercu zostawiła
czerwony kwiat, a teraz go utula
darnią i mchem na długi sen mogiła. (s. 137)*

⁷ Dr C. Chlebowski to autor znanych książek o AK, m.in. *Pozdrowcie Góry Świętokrzyskie*.

Poetycko przedstawiona scena śmierci, pozbawiona motywów drastycznych i turpistycznych, uwzniośla bohatera, kojarzy się z analogicznymi obrazami z *Glorii victis* Orzeszkowej. Jak w tym opowiadaniu, tak i w wierszu Kabaty przyroda jest świadkiem śmierci, a także strzeże grobu:

*Te same mchy, te krzaki, te paprocie,
księżyc ten sam osrebrza ramię krzyża,
to samo słońce w gorącej pozłocie
złociste usta ku mogile zniża.* (s. 137)

Natura – stała i niezmienna, wrażliwa i współczująca towarzyszy partyzantowi po jego śmierci, przechowuje pamięć i przekazuje ją w czasie, gdy nie wolno o nim mówić:

*Ale słowa obłudne nie zadcpczą
mogiły co ukryła się w nas samych,
a leśne echa bez cenzury szepczą
ballady cichych słów o zapomnianych.* (s. 138)

Baśniowość świata przyrody przeciwstawia się brutalności i zakłamaniu świata człowieczego, w którym usiłuje się fałszować historię, przeciwko czemu protestuje podmiot tekstu, obdarzony głębszą mądrością i rozumieniem dziejów człowiek, który w zakończeniu stwierdza:

*Partyzanta z historii nie wymiecie
ani fałsz, ani siła przemożna.
O ludkowie mali, czyż nie wiecie?
Drugi raz już go zabić nie można!* (s. 138)

Nasycona gorzką ironią pointa utworu kierowana jest do ludzi, którzy wg podmiotu zasługują co najwyżej na miano „ludków”, czyli istot skarłałych moralnie, łudzących się, że można fałszować dzieje, mimo iż są świadkowie zdarzeń: partyzanci, którzy ocaleli i przyroda, która, jak w balladach romantycznych, jest niczym księga, gdzie zapisano wszystko. A zadaniem człowieka jest te znaki odczytać. Kabata kreuje mit partyzanta-żołnierza Armii Krajowej, mit bohatera walki wyzwolenczej, który złożył z siebie ofiarę całopalną. Partyzant, bohater II wojny światowej, obrońca wolności, ma niezbywalne prawo do tego, by o nim pamiętano, a na potomnych spoczywa obowiązek pielęgnowania tej pamięci, tak jak otacza się nią powstańców listopadowych, styczniowych i legionistów. To pamięć już nie o indywidualnym żołnierzu, ale o całej formacji, której on jest symbolem.

Swą przynależność do oddziału „Jędrusie” upamiętnił Kabata okolicznościowymi tekstami *Na półwiecze „Jędrusiów”* (z 7 lipca 1990 r.) i *Pamiętamy* (Na półwiecze śmierci „Jędrusia”) z 16 sierpnia 1992 r. W pierwszym utworze prezentuje nielicznych żyjących dawnych żołnierzy skupionych wokół Władysława Jasińskiego i wywołuje z pamięci epizody partyzanckiego

życia – konspiracyjne pismo „Odwet” (Kabata był jego redaktorem), ukrywanie się w sosnowych lasach, akcję „Burza” i planowany marsz w stronę powstańczej Warszawy, wreszcie klęskę i więzienie, w którym znaleźli się przyjaciele poety. W drugim zaś wierszu sławi Jasińskiego jako rycerza XX wieku, który był wzorem patriotyzmu, męstwa, wierności i ofiarności. Jego śmierć w 1943 roku nie położyła kresu wartościom, którym oddał życie. Ponieśli je i niosą do dziś jego partyzanci.

Kabata widzi w Armii Krajowej i „Jędrusiach” emanację wszystkich cnót patriotycznych i obywatelskich. Jego utwory poświęcone tym formacjom utrwalają w świadomości odbiorcy mit Polski Podziemnej, która nigdy nie pogodziła się z okupacją, nie przystała na jakąkolwiek formę kolaboracji, ale w imię honoru polskiego oręża i z świadomością znaczenia suwerenności narodu stawiała najeźdźcy zbrojny opór. Wolność jest więc według Kabaty tą wartością, o którą człowiek prawy i szlachetny zawsze będzie się upominać w sposób adekwatny do momentu historycznego. Amplifikacja Armii Krajowej jako organizacji bojowej, która kontynuowała romantyczne i legionowe tradycje, kreuje mit pokolenia, do którego Kabata należy. I takiemu wyobrażeniu formacji pozostaje wierny do dziś, utrzymując stały kontakt ze środowiskiem kombatantów w Kanadzie (jest członkiem Koła AK w Toronto) i w Polsce. Na uroczystości w 66. rocznicę akcji „Burza” i bitwy pod Pielaszowem, które odbyły się w Sandomierzu 25 lipca 2010 roku nadesłał przesłanie:

Drodzy Rodacy, Drodzy Towarzysze Broni:

Właśnie dotarła do mnie na drugi koniec świata wiadomość, że 25 lipca ma się odbyć w Sandomierzu spotkanie poświęcone pamięci 2 pp. Leg AK, ze specjalnym uwzględnieniem baonu „Pielaszów”. Jako żołnierz 2 pp. Leg. AK czuję się pokrzywdzony przez los, nie mogąc wziąć udziału w tym spotkaniu. „Braterstwo broni”. Oklepany termin. Zbyt często zapomina się, że ważniejszym jego słowem jest „braterstwo”. Właśnie braterstwo zbiera ludzi w grupy, formuje oddziały, które w potrzebie używają broni.

Pomyślcie o naszym pułku. Był 2-gim legionowym, zanim stał się naszym. Przemierzył żołnierskimi stopami szachownice bitewnych pól pierwszej światówki, zostawił za sobą krzyże kulące się ku ziemi, wzniecił znicze pamięci, które oddał pod naszą opiekę. I właśnie te ognie braterskiej pamięci były nam pochodniami, których światło wiodło nas drogami pamięci do rosnących szeregów stale żywego 2 pp. Leg. AK.

Nie płoną dziś ognie samopalnych ofiar, nie kulą się za naszymi drogami krzyże najwyższego poświęcenia. Ale na naszych codziennych ścieżkach stale jeszcze widać ślady stóp, które ich więcej nie odcisną. Wiemy, gdzie ich szukać, wiemy, kto je zostawił. I wiemy, że ich nigdy nie

zapomnimy. Przecież to są ślady naszych braci. Ślady braterstwa broni. A dziś możemy je pamięcią nasycić. Wołajmy!

Bracia legionści spod Kostiunchowki, znad Stochodu. Stawajcie do apelu!

Bracia i siostry z Pielaszowa. Stawajcie do apelu!

Bracia partyzanci z Gór Świętokrzyskich. Stawajcie do apelu!

A teraz ja, wygnaniec-włóczęga, który nie może być z Wami, mam do Was gorącą prośbę. Niech jeden z Was uklęknie na jedno kolano i ucałuje ode mnie, za mnie, rąbek naszego pułkowego sztandaru, symbolu naszego braterstwa.

Zbigniew Kabata (Bobo od Jędrusia)

Kanada, 21 lipca 2010 r.

Sztandar, o którego ucałowanie prosił, został ufundowany w 1984 roku (poświęcony w 1985 r.) przez środowisko kombatantów 2 pp. Leg. Armii Krajowej z inicjatywy płk. Wojciecha Borzobohatego ps. „Wojan” i mjr. Leona Torlińskiego ps. „Kret”, przyjaciela Kabaty. Poeta na wieść o tym doniosłym wydarzeniu napisał okolicznościowy wiersz *Na poświęcenie sztandaru 2 pp. Leg. AK*:

*Powinien był nas wodzić na krwawe rozprawy,
powiewać kolorowo ponad szczęką broni,
łomot serc, posmak grozy, drżenie twardych dłoni
tłumaczyć na idiomy nieśmiertelnej sławy.*

*Powinien był liniami posrebrzanych ściegów
utrwać na stulecia imiona bitewne,
nad głowami nam wznosić symbole powiewne
i luki nam wypełniać w rządzącym szeregu.*

*Nie takie nasze losy, nie takie zmagania.
Samotnie nam sądzono patrzeć wrogom w oczy,
umierać bez imienia w boju co się toczył
o najcichsze i szare zwycięstwo przetrwania.*

*Nas mundur nie ozdabiał, ni sztab nas nie chwalił,
ni bębny nie dudniły nam werblem bojowym,
ni wionął nam nad głowy płomień sztandarowy
by płonąć w naszych sercach kiedy świat się palił.*

*Lecz dzisiaj jest przed nami, przed źrenicą oka,
po latach przez żarliwość serc wyczarowany,
jedwabiem połyskliwy, srebrem haftowany,
baldachim ponad męstwem i zorzą wysoka.*

*Nie tknijcie go rękami, na nim krwi i błota
relikwie, smugi deszczu i zeszcłte listowie.
Tylko patrzcie, zaszumi może i opowie*

jak żyła i ginęła akowska piechota.

*Może opowie o tym, jak rozkaz „burzowy”
skrzyknął nas w jeden oddział, jak „Kruk” nam dowodził,
jak sierpień zapyłony patrolami chodził,
jak pułk się uformował, drugi legionowy.*

*Rzuciliśmy na mapę sieć krzyżowych znaków:
Pielaszów, Radoszyce, Dziebałtów i Radków –
i moździerz pod Chotowem, broniący ostatków
pierwszego batalionu, sławnych „Ponuraków”.*

*Potem te pierwsze śniegi, ostatnie wystrzały
żołnierzy legendarnych bojówek „Jędrusia”,
bojowo pod komendą ich majora Strusia
kończących w siekierzyńskim swą kronikę chwały.*

*Nie dla nas był rozmaryn, białe róże w pękach,
uznanie poprzedników naszych legionowych.
Nam szumy wierzb płaczących i pieśni jodłowych
i przyszłość pod pręgierzem w codziennych udrękach.*

*Nam gorycz i zniewaga, lata co się toczą
ku skłonowi i życie co dopełnia miary —
i sztandar nasz pułkowy, symbol naszej wiary,
sercom łomot radosny, tza źródłana oczom.*

*Łączność tych co odeszli z tymi co zostali,
duma służby, poświęceń, najwyższej ofiary.
Niech nas wiedzie nasz sztandar pomiędzy sztandary
które skłonią się przed nim w historycznej dali.*

Nanaimo, B. C, Canada 10 października 1984 r. (s. 141-143)

W treści utworu zawierają się nazwy miejscowości, gdzie walczył Kabata oraz nazwiska i pseudonimy dowódców, pod którymi służył. Wiersz jest zatem swego rodzaju dokumentem i świadectwem uczestnika historii, który ma prawo mówić w imieniu wszystkich walczących o wolność, w imieniu pokolenia.